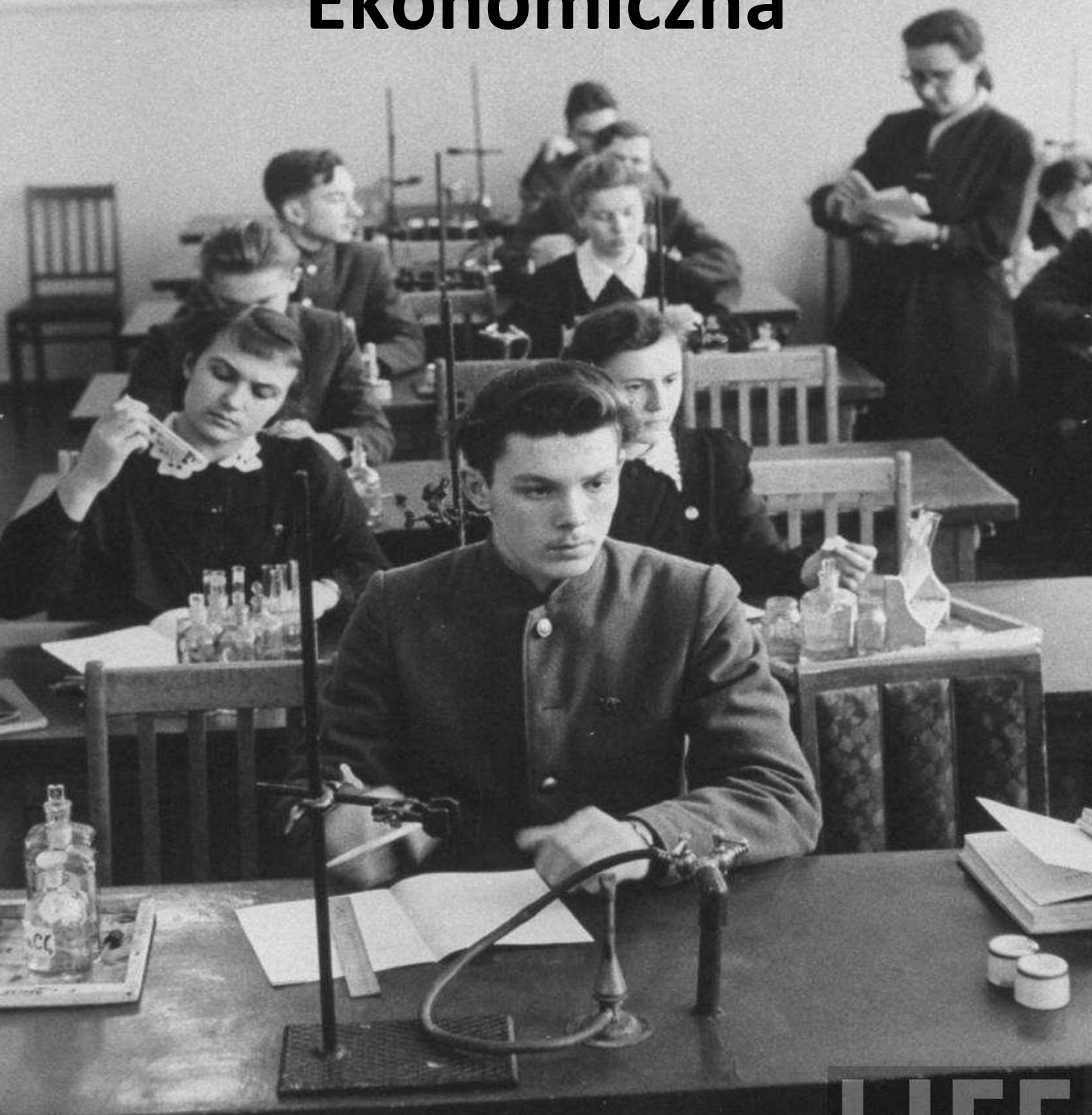


Anatolij Łunaczarski

Studenci a Nowa Polityka Ekonomiczna



LIFE

<http://maopd.wordpress.com/>

Artykuł Anatolija Łunaczarskiego z roku 1921.



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny
2013

Redakcja czasopisma prosiła mnie o wypowiedź na temat wpływu, jaki nowa polityka ekonomiczna wywrzeć może na studentów.

Aby odpowiedzieć na to, należy zadać sobie pytanie: jak wyglądały stosunki wzajemne pomiędzy starą polityką ekonomiczną a studentami? Jeżeli właściwie rozumieć starą politykę ekonomiczną, oznacza ona nie co innego, jak tylko politykę wojenną, do tego stopnia stawiającą na pierwszym planie pilne zadania wojenne, że nie sposób było żądać zupełnie prawidłowego urzeczywistnienia zasadniczej marksistowskiej linii w budownictwie ekonomicznym.

Z zewnątrz zaś, ludziom nie wtajemniczonym w wewnętrzną istotę budownictwa stara polityka wydawała się kursem wprost na komunizm. Cóż zatem zaszło w środowisku studenckim przez lata robotniczo-chłopskiej obrony i polityki zupełnego unicestwienia ładu burżuazyjnego, który dążył do przeistoczenia każdej swojej jednostki przemysłowej czy handlowej w jednostkę bojową przeciwko dyktaturze proletariatu?

Studenteria rozwarstwiała się, rozwarstwiała się ona pod wpływem dwóch procesów. Po pierwsze, góra, czyli tak zwana stara studenteria, odczuwała nacisk sytuacji, włączając w to charakter otwierających się przed nią perspektyw dalszego zastosowania swoich umiejętności, wpływy ideologii komunistycznej, jak również ideologii walczących z komunizmem. W wyniku otrzymaliśmy w najgrubszych zarysach potrójny podział starej studenterii. Stopniowo rosła pierwotnie nadzwyczaj znikoma grupa studentów-komunistów. To zrozumiałe. Utrwaleniu władzy radzieckiej nie mógł nie towarzyszyć określony wzrost ilości jej zwolenników we wszystkich warstwach jako tako pracującej ludności. Na przeciwległym froncie zorganizowała się najpierw wybitnie bojowa i jaskrawo kontrrewolucyjna, potem z odcieniem pewnej bezsilności politycznej i dlatego pryncypialnie-opozycyjna, na wpół legalna grupa różnego rodzaju politycznie partyjnych kółek ze szluszującymi do nich peryferiami. Byli tu rozmaici, byli w niewielkiej liczbie także prawicowcy albo ludzie, tłumaczący swoją wrogość wobec komunizmu nie tyle względami politycznymi co religijnymi. Byli kadeci, eserowcy prawi i lewi, mienszewicy, anarchiści. Wreszcie, pośrodku leżała częściowo niezorientowana, a częściowo nie pragnąca zorientowania studenteria, w głębokim sensie słowa bezpartyjna. Tu słowo „bagnó" łatwo zlatuje z ust. Jednakże wypowiedzenie go byłoby w głębokim stopniu

przedwczesne. Kto przypatrywał się bezpartyjnej studenterii, ten wie, jak skomplikowany jest jej skład. Jest tu i młody filister, który opęda się od polityki, który powiada: „co mi tam” —i troszczy się jedynie o terminowe zdanie kolokwiów, o to, aby pośród rewolucyjnej burzy nadal budować z przyzwyczajenia, jak budowali ojcowie, swoją malutką karierę. Tak pająk podczas kanonady snuje pajęczynę gdzieś w kącie szopy, którą zaraz, być może, zmiecie zabłąkany pocisk. Ale ten typ w każdym razie nie przeważa. Są, powtarzam, studenci niezorientowani. Pośród tych niezorientowanych trafi się i szczególny typ, pod pewnymi względami może i nowy. To typ studenta pochodzenia demokratycznego, niemłodego, który bywał już na frontach, z niejednego pieca chleb jadał, wrócił do książek po wszelkich życiowych wstrząsach, jest dość dojrzały i energiczny, wyraźnie dąży do tego, aby wcale stanowczo budować życie, z góry liczy na swoją pozycję specjalisty i jest w najwyższym stopniu praktyczny. Jego program podyktowany jest nie tylko przez egoizm, ale i przez swoisty patriotyzm. Myśli on nie tylko o tym, że uzbrojony po zęby w wiedzę zdoła w powszechnym zamęcie zapewnić sobie niezależność i choć trochę dobrobytu; myśli on również, że jego wytężona praca może przyczynić się do odbudowy i rozwoju gospodarki rosyjskiej. Jego stosunek do komunizmu jest niezupełnie określony.

Oto fragment pewnego interesującego listu takiego właśnie studenta, niewyszukany, ale charakterystyczny.

„Diabli wiedzą, może i przepadniecie ze swoimi wszystkimi pięknymi konstrukcjami, może i nie odgadliście tempa historii. Wtedy wypadnie naprawiać wszystko, popsute przez żywioły i przez was. Ale może macie rację? Skąd mogę wiedzieć, nie jestem socjologiem i nie mam zamiaru nim zostać, bo wybrałem sobie leśnictwo. Więc dajmy na to, że macie rację. Wtedy, ma się rozumieć, że wam pomożemy”.

Wydaje mi się, że to zdania nad wyraz charakterystyczne.

Są wśród bezpartyjnych studentów i boleśnie wahający się, namiętnie przeżywający swoje wątpliwości, swoje miotanie się niekiedy pomiędzy obu biegunami dzisiejszej wzburzonej społeczności rosyjskiej. Słowem, są w tej masie takie składniki, których żaden katalizator nie zdoła rozłożyć na określone elementy polityczne. Zawsze pozostaje „bagienne” residuum. Ale oczywiście

wiele spośród tych elementów może zarówno zostać odepchnięte od nas w stronę wrogię (bieguna, jak i zostać przyciągnięte przez nas.

Jakże zatem na cały ten system studencki wpłynie nowa polityka ekonomiczna? Na czym polega jej strona dodatnia? Po pierwsze na tym, że otwiera ona perspektywy rzeczywistego udatnego budownictwa socjalistycznego. Wojenny komunizm to po prostu jak cios pięścią w. szczękę.

Ale żaden marksista, oczywiście, ani przez chwilę nie uważał, że komunizm żelaznej ręki (zubodrobotielnyj), zupełnie usprawiedliwiony podczas wojny, jest drogą ku wzbogaceniu Rosji, ku wyposażeniu jej w maszyny, ku jej rozkwitowi gospodarczemu. A przecież bez wzbogacenia, bez postępu technicznego żaden komunizm w tak zacofanym kraju jak Rosja nie jest możliwy.

W Rosji możliwa jest dyktatura proletariatu, popieranego przez aktywne elementy chłopstwa, możliwy jest zatem jak gdyby polityczny przerost możliwości ekonomicznych. Dowiodła tego historia i rząd robotniczy musi w tych warunkach zwracać uwagę na to, aby proces rozwoju gospodarczego kraju odbył się jak najszybciej i najmniej boleśnie pod naciskiem nowej klasy panującej, aby jednakże przeszedł te organiczne stadia, jakie właściwe są procesowi gospodarczemu. Rosja, której wielkoprzemysłowa głowa łatwo sięga w sferę komunizmu, posiada ciężki tułów drobnego oraz średniego przemysłu i handlu, gospodarstwa chłopskiego i długi ogon na w pół dzikiego patriarchalnego systemu, który powinien w dobroczynnej atmosferze uważnej i czułej władzy marksistowskiej dogonić swą głowę.

Z nową polityką ekonomiczną po raz pierwszy przystępujemy planowo do naszego budownictwa, ani przez chwilę nie oddając się złudzeniom. Wiemy, że czekają nas na tym szlaku również poważne klęski, ale sukcesy będą przeważały. Pewna prozaiczność, pewna powolność tego procesu może odpychać natury romantyczne, ale ludzie praktyki, na których szczególnie nam zależy, będą się stopniowo włączali do imponującej im coraz bardziej głęboko rzeczowej pracy budownictwa.

Drugą dodatnią stroną nowej polityki ekonomicznej, dotyczącą zwłaszcza starej studenterii, stanowi stosunek do fachowców. Wystarczy przeczytać dobitne zdania, poświęcone temu zagadnieniu przez KC KPR w tezach o ruchu zawodowym, aby przekonać się, że komuniści pragną pójść pod tym względem

znacznie dalej i energiczniej w kierunku wysokiej oceny fachowców, niż miało to miejsce dotychczas. Praktycznie nastroszeni studenci mogą z satysfakcją stwierdzić, że niezależnie od pochodzenia, przeszłości politycznej itd. może ich oczekiwać w przyszłości nader ciekawa praca i specyficznym uprzywilejowane miejsce w budującym się społeczeństwie komunistycznym.

Stronę ujemną nowej polityki ekonomicznej stanowi to, że ograniczając zakres naszego bezpośredniego kierownictwa do wielkiego przemysłu, wzywamy na pomoc ducha inicjatywy prywatnej, ducha mieszczaństwa. Będziemy mogli, oczywiście, pozostać panami tego wrogiego nam ducha, zmusić jego i jego namiętność zysku do służenia nam w charakterze niskiego żywiołu. Będzie to kapitalistyczny Kaliban komunistycznego Prospera, ale jak Kaliban szekspirowski będzie on nienawidził swego pana. Część studentów, głęboko przepojona mieszczańskimi tradycjami i tendencjami, w tej liczbie — niestety! — i tak zwana socjalistyczna (socjal-mieszczańska: mienszewicy i eserowcy), może uzyskać tu pewną arenę do wrogiej komunizmowi działalności, może uznać prywatny przemysł i handel, i wszelki inny (prywatny pierwiastek) w życiu społecznym za to właśnie pole, na którym można wznieść swoje barykady, można odnaleźć swój polityczny kontrrewolucyjny przyczółek.

Tak będzie nowa polityka ekonomiczna wpływała na studenterię, jednocześnie i przyspieszając, i hamując jej rozwarstwienie.

Dokładnego rezultatu nie sposób przepowiedzieć, jesienią będziemy kurczęta liczyć.

Całkiem możliwe jest zjawienie się w pośredniej grupie studentów także zwolenników smienowiechowców. Nie wiem, czy już się zjawili, i dlatego nic nie mogę powiedzieć o tym, jak wyglądają w praktyce zwolennicy ludzi, których teoretyczna ewolucja jest ciekawa.

Dodam, że mówię o starej studenterii, bowiem studenci rabfaków co do pochodzenia i nastrojów stanowią zupełnie odmienną siłę. Rozwarstwienie studentów odbywa się nie tylko pod naciskiem warunków i ideologii, jak wspominałem w artykule, lecz także wskutek bezpośredniego poparcia, jakie okazujemy przenikaniu na uniwersytet awangardy przyszłej inteligencji, bezpośrednich wychodźców z robotniczych i chłopskich mas pracujących. Proces ten będzie się rozwijał, będzie się wzmacniał, bowiem jeżeli zależy nam

nieskończenie na opiece nad fachowcami, choćby nawet wątpliwymi czy obojętnymi, to jeszcze bardziej zależy nam na powołaniu do życia fachowców związanych krwią z klasą proletariatu, z jej losami i budownictwem.

[1921]